Nr. 222. Kraków, Niedziela dnia 30 Września 1883. Rok III.

Prenumeratę i inseraty przyjmują:
Administracya „Gazety Krakowskiej,“ tudzież Agencye:
W Krakowie: Jan Fischer, „Pałac Spiski,“ p. Nowakowska, Sukiennice Nr 29., W. Kukliński w hali Sukiennic Nr. 5. — W Rynku głównym p. A. Grigar, Główna trafika, skład papieru p. R. Ludwińskiego. Ul. Szewska: p. Fr. Pobudkiewicz. Ulica Grodzka: p. J. Bajer. Na Stradomiu księgarnia p. Fiszera i S. Herzoga.
We Lwowie: księgarnia Polska, Plac Halicki, 14.
W Wiedniu: S. Wartalski, V. Rüdigergasse 11.

GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.

Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Warunki prenumeraty:
W Krakowie: rocznie 12 złr. półrocznie 6 złr., kwartalnie 3 złr., miesięcznie 1 złr.
W Galicyi i całej monarchii austro-węg.: rocznie 16 złr., półrocznie 8 złr., kwartalnie 4 złr., miesięcznie 1 złr. 35 ct.
W innych krajach: rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 mrk.), kwartalnie 12 fr., (10 mrk.), miesięcznie 4 fr. (3 mrk. 50 fen.)
Pojedynczy numer 6 cent., z przesyłką pocztową 8 cnt.
Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).
Reklamacyje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocz.

Zaproszenie do przedpłaty.

Z dniem **pierwszym października** 1883 r. otwieramy nową prenumeratę **„Gazety Krakowskiej“** pod następującemi warunkami:

W Krakowie:

	z odnoszeniem do domu.
miesięcznie 1 złr. . . .	1 złr. 30 cent.
kwartalnie 3 złr. . . .	3 złr. 90 cent.

W kraju i monarchii:

miesięcznie 1 złr. 35 cnt. — kwartalnie 4 złr.

Za granicą:

miesięcznie 4 fr. (3 mr. 50 fen.) — kwartalnie 12 fr. (10 mrk.)

Miejscowi Prenumeratorzy mogą zamawiać „Gazetę“ bądź w Administracyi przy ulicy Kanoniczej Nr 16, bądź w Agencyach, wymienionych w nagłówku.

Tylko Administracya zarządza przesyłkę „Gazety“ pod wskazanym adresem.

Kraków, dnia 29 września.

Hiszpański ułan.

Nie tyle złą, wiele niedorzeczną politykę robiła często Francya w nieszczęściu swojem po 1871 r.

Włóczenie się poza wszystkiemi agenturami, dyplomatami i awanturnikami rosyjskiemi, z uwielbieniem i pochlebstwem — często usługą nawet, dla zyskania sobie przyjaźni rosyjskiej, wówczas gdy Petersburg umizgi te przyjmował wniośle jako obrażające godność monarchicznego i konserwatywnego caratu — to było nie tyle złą, wiele niedorzeczną polityką francuską.

Gdy Francya pierwsze kroki zrobić miała na drodze afrykańskiej polityki i zagarnięcia Tunisu, i zrobiła to następnie na własnę rękę, nie porozumiawszy się z Włochami, mającemi również swe uprawnione interesa na brzegach afrykańskich, i uczyniła, depcząc bezwzględnie prawa sułtańskie, wówczas gdy mogła praw tych użyć dla lepszego zabezpieczenia własnych korzyści — nie było to także złą polityką, owszem rozszerzenie potęgi francuskiej w Afryce jest wiele bardziej naturalnym rozwojem polityki narodowej francuskiej, aniżeli szukanie rosyjskiego przymierza; lecz sposób przeprowadzenia był bardzo nieroztropny, bo Francyę stawiał na wschodzie w rzędzie tych, co wszystko na gwałcie opierają, a Włochy od niej nazawsze odpychał.

Gdy następnie Francya podała rękę Anglii dla otwarcia sprawy egipskiej pod hasłem zabezpieczenia interesów europejskich u wrót trzech światów, nie było to niezawodnie złą polityką. Lecz gdy w dalszym ciągu z gry się zupełnie wycofała, samowoli angielskiej pozostawiła wolną rękę tak w dobrem jak i w złem, a sama bez wystrzału i bez potrzeby nawet, opuściła stanowiska zdobyte od wieku i dłużej nawet wytrwałą polityką, kosztem krwi i pracy francuskiej — opuściła zaś dla tego, że to miało dokuczyć Bismarckowi, który gotów był popierać usiłowania francuskie w Egipcie — cała ta egipska polityka Francyi zamieniła się w wielką niedorzeczność, z której straty spłynęły na naród, a kłopoty z niej pochodzące nie skończyły się dotąd, jak świadczy sprawa o Suez z Anglią. Do tego samego szeregu objawów polityki francuskiej należy wmieszanie się publicystyki Francyi w sprawy wewnętrze monarchii austro-węgierskiej. Podniecanie w niej prądów przeciwnych przymierzu niemieckiemu, podnoszenie zmian, jakie zaszły w Austryi na korzyść ludności słowiańskiej, jako objawu zwróconego przeciw cesarstwu Niemieckiemu i podżeganie słowiańskich czynników przeciw temuż. To zachowanie się publicystyki francuskiej pozbawiło ostatecznie Francyę licznych przyjaciół, jakich miała w tej monarchii.

Niedawne jeszcze czasy, kiedy ministrowie, jak wspólni, tak węgierscy, występowali z publicznemi deklaracyami, że przymierze Monarchii z Niemcami nie zwraca się w żadnym razie przeciw Francyi i nie skłoni Austro-Węgier do wystąpienia nieprzyjacielskiego względem niej; opozycya zaś liberalna austryacka stawała zawsze stanowczo po stronie Francyi, dlatego, że ta jest rzecząpospolitą i hamującym niejako czynnikiem przeciw prądowi reakcyjnemu w Europie. W interesie też Francyi leżało utrzymać jak najlepsze stosunki z monarchią austro-węgierską, mogło jej się to bardzo przydać i w jej rywalizacyi z Niemcami, miarkując jej gwałtowność i zabezpieczając Francyę od niespodzianek ze strony niemieckiej. Drogą wszakże agitacyi i bezcelowego podburzania Francya pozbawiła siebie przyjaciół wśród monarchii i zniszczyła stanowisko korzystne, jakie tu zajmowała.

Do bardzo upragnionych żądań francuskich i dobrej polityki Francyi odnieść potrzeba chęć utrzymania porozumienia i przyjaźni z Hiszpanią. Jeżeli wszakże na tej drodze polityka francuska, zamiast wystąpić o lepsze z Niemcami i większe od Niemiec przedstawić Hiszpanii korzyści, tamuje jej drogi w świecie międzynarodowym, zabrania wszelkiego zetknięcia z Niemcami i następnie wyprawia gorszące sceny dla dumy hiszpańskiej o to, że król Alfons został mianowany szefem pułku pruskiego, to staje się już po prostu z rozumnej — szaloną polityką.

O ile wiadomo światu, w Madrycie przed wyjazdem króla ważyły się szanse zbliżenia do Francyi lub Niemiec. Wybuchły powstania wojskowe i nie wiele brakło, aby się one stały przyczyną waśni międzynarodowej, tak gorąco stawali Francuzi po stronie niedołężnych zresztą wybuchów wojskowych. Król, na zaproszenie niemieckie, pojechał do Homburga na słynne manewry. Tam, jak to jest we zwyczaju Europy monarszej, otrzymał tytuł szefa pułku ułanów niemieckiego, że zaś pułk ten stoi w Strassburgu garnizonem w tej chwili, to zapewne tak mało było na pamięci Wilhelmowi I, jak służyć mogło za powód do odmowy przyjęcia nominacyi królowi Alfonsowi. Francuzi wszelako zrobili z tego kwestyę stanu i zniewagi narodowej, przypomnieli sobie nadto, żę ten pułk, którego szefem został Alfons XII, był najpierwszym, który wszedł do Wersalu — a zatem znowu obudzenie bolesnego wspomnienia, za które Hiszpan ma odpowiadać. Dotąd nie ucichła dziennikarska wrzawa organów wszelkiego koloru, nie ucichły groźby sprowadzenia Zorilli do Francyi czyli szerzenia powstań Zorillowskich po Hiszpanii, nareszcie wyprawienia Alfonsowi niemiłych demonstracyj, gdy będzie bawił w Paryżu.

W każdym razie uroczystości na przyjęcie Alfonsa w Paryżu zostały odwołane, król Alfons do Paryża jedzie bardziej dla dania dowodu odwagi i niezawisłości, aniżeli jako gość, o którego zjednanie chodziło. A następstwem tej niedorzecznej krzykackiej polityki stało się istotnie obsadzenie za Pyreneami pruskiego ułana, bo duma hiszpańska bez różnicy stronnictw, mniej jeszcze zdolną jest wybaczyć to francuskie nieposzanowanie niezawisłości hiszpańskiej i lekceważenie godności narodowej Hiszpanii, aniżeli Włochy potrafiły wybaczyć samowoli francuskiej w gospodarce na brzegach Afrykańskich.

Po za temi zaś wszystkiemi zajściami różniącemi Francyę z narodami, wśród których dużo miała przyjaźni, pozostaje nadto jedna nader niebezpieczna strona, która wiąże wszystkie te niedorzeczne objawy. A strona ta jest nader poważna, bo się nazywa rywalizacyą francusko-niemiecką, górującą przed wszystkiemi sprawami i odbierającą rozum politykom francuskim. Zamiast się wyrazić w sposób poważny i w sprawie żywotnej, która by na drodze pokoju lub wojny została ostatecznie zdecydowaną, objawia się ona, jako bezustanna agitacya drażniąca potężnego współzawodnika Francyi i przypominająca mu w każdej chwili, że ruszyć się on nie może w polityce międzynarodowej, gdyż mu grozi stale czyhająca nienawiść francuska.

Jest to moment sytuacyi nader niebezpieczny, który może nadać zwrot mało spodziewany polityce świata. Mogą Francuzi zamiłowani w pokoju nie chcieć w tej chwili naprawdę wielkiej wojny z Niemcami, tem gorzej dla nich. Mogą Niemcy uważać, że nie od pokonania Francyi zależy przyszły los cesarstwa niemieckiego i że wszystkie zadania tej nowej potęgi w inną zwracają się stronę, tem niemniej wobec bezustannej groźby nienawiści, wobec demonstracyj niewzmacniających Rzeczypospolitej francuskiej, lecz przeciwnie ułatwiających drogi polityce niemieckiej, łatwo przyjść może na myśl i przyszło już może politykom sterującym nawą niemiecką, że przedwstępnym krokiem do wszelkich innych zadań cesarstwa Niemiec jest rozgrom Francyi i pozbawienie się na długie wieki stałego niebezpieczeństwa, jakie mu ztamtąd zagraża. Taki jest rezultat polityki drażnienia i bezcelowych demonstracyj.

Oświadczenia prezesa węgierskiego gabinetu.

Onegdaj została otwartą trzecia i ostatnia sesya węgierskiego parlamentu. Otwartą została wśród wyjątkowych zupełnie okoliczności. Wiadomo czytelnikom naszym, że w ciągu feryj parlamentarnych na Węgrzech rozpoczął się ruch dążący ni mniej ni więcej, jak do pozbycia Węgier stanowiska państwowego w Monarchii Austro-Węgierskiej, a niechęć i nienawiść Kroatów i Graniczanów posłużyła za bogaty do tego materyał. Ruch siłą komisarza wojskowego obezwładniony nie ustał wszakże bynajmniej, a rezultatem jego jest wytoczenie niespodziane całej sprawy kroacko-węgierskiej. Obok tego w samych Węgrzech wybuchy antisemickie dowiodły, że grunt jest obcą agitacyą podmyty, a autonomiczna administracya komitatów wcale nie wystarczającą, aby ład i porządek wśród niezwykłych okoliczności utrzymać. Węgrzy w parlamencie swoim widzą środek zaradczy na wszystkie polityczne choroby. Całego więc kraju wytężona uwaga na tę sesyę otwierającą się wśród wewnętrznej kryzys, odbywającej się w położeniu zewnętrznem, groźnem i gdzie czyhają nieprzyjaciele wprawdzie niedobrze znani, lecz potężni i tem niebezpieczniejsi dla Węgier. Na teraz podajemy oświadczenie, jakie złożył p. Tisza prezes gabinetu w klubie partyi liberalno-rządowej, gdyż ono najlepiej okazuje, jak rząd węgierski zapatruje się na najbliższe zadanie i pozwala się domyślać, jakiemi środkami zechce zażegnać niebezpieczeństwo.

Po nader serdecznych powitaniach ze strony stronnictwa i przewodniczącego, p. Tisza rzekł: Wedle starego zwyczaju deputowani mają jeszcze prawo do spokoju po otwarciu sesyi przez tak zwane *tres dies comparationis*, ale dlań jest przyjemnem, że prezes partyi już dziś wyznaczył konferencyę ponieważ on sam (Tisza) z przyjemnością chce się przyczynić do tego, aby członków partyi nie zaskoczyła w parlamencie żadna niespodzianka i aby o ważnych sprawach bieżących byli wcześnie poinformowanymi. Co do sprawy kroackiej, to on mniema i naprzód przypuszcza, że otrzyma przyzwolenie partyi, gdy wskutek zachodzących niespodzianych wydarzeń, widziałby się on zmuszonym do postąpienia z odpowiednią surowością; jeżeli on to przyzwolenie naprzód przypuszcza, to z drugiej strony przekonany jest, że partya poda mu rękę pomocy dla dokonania dzieła pojednania. (Tu konferencya przerwała mowę p. Tiszy oklaskami). Spodziewa się on, że partya z wszelką pewnością pójdzie z nim w tym kierunku aż do ostatecznych granic, ażeby przez to kraj i parlament zamanifestowały uroczyście po raz jeszcze jeden, że one tak jak od lat stuleci starają się tylko o dobrą zgodę z bratnim krajem. Ta polityka jest wszakże i dlatego jeszcze wskazaną, aby, gdyby tak daleko idąca ustępczość nie miała wydać owoców, środki, jakie wówczas wypadnie przedsięwziąć, okazały się dostatecznie umotywowanemi, gdy pełna energia będzie wskazaną. Rząd propozycye swoje odnoszące się do tej sprawy parlamentowi przedstawił i liczy na jednomyślne poparcie partyi. O treści tych przedłożeń p. Tisza nie wspomniał wszakże.

Co do antisemityzmu p. Tisza wyraził się w następujący sposób: „Mam nadzieję, że w tej partyi nie ma ani jednego członka, któryby nie dzielił ze mną przekonania, że cała antisemicka agitacya jest sprzeczną z dążeniami przeszłości węgierskiego narodu i że wszystkiego użyć należy, aby ten ruch wytępić. Spodziewam się, że znajdę przyzwolenie partyi na kroki energiczne, które dotąd były zastosowane; i że nie mam potrzeby teraz tutaj wykazywać, jak wiele kredyt państwa przez ten ruch ucierpiał. Nietylko w stolicy, ale i na prowincyi ruch i handel znajdują się w stagnacyi. Idźcie tam i zapytajcie drobnego kupca na wsi, a dowiecie się od niego, że nietylko finanse publiczne cierpią, lecz że cały tok interesów, cały ruch gospodarczy są wstrzymane i przecięte. Jestem więc dlatego zdecydowany środki najenergiczniejsze rozporządzić i te tak długo stosować, aż ruch zostanie złamany. Ale mam zawsze nadzieję jeszcze, że uroczysta manifestacya woli, jaka wyjdzie od parlamentu, wystarczy, aby ruch w kraju i w społeczeństwie powściągnąć; gdyby to przypuszczenie zawiodło, to zażądam od parlamentu najdalej idących pełnomocnictw, któreby mi umożebniły wydanie nietylko bezpośrednich sprawców — po większej części ofiary nieświadome siebie i w błąd wprowadzane — ale także agitatorów i kusicieli w ręce karzącej sprawiedliwości.“

Na teraz ograniczamy się na podaniu tego ministeryalnego oświadczenia zastrzegając sobie na inny raz wypowiedzenie zapatrywań naszych, o ile optymizm p. Tiszy, mianowicie co do sprawy kroackiej, okaże się trafnym i pożytecznym dla Węgier. Na dziś to oświad-

---

Odcinek „Gaz. Krak.“ z d. 29 września 1883.

Dokumenta do drugiego rozbioru Polski r. 1793.

3 (Dalszy ciąg).

Podajemy dokończenie: *3. Patent Króla Pruskiego.*

Abyśmy zaś o wierności i przychylności naszych nowych poddanych upewnieni byli, tedyśmy za dobro uznali od nich w takowych okolicznościach zwyczajne Homagium żądać, a że przy teraźniejszej naszej odległości nie możemy sami to Homagium odbierać, więc naszego Generała Infanteryi Henryka de Möllendorff, tudzież naszego aktualnego Etats i Justitii Ministra Leopolda Barona de Dankelmann za Plenipotentów naszych naznaczyliśmy, aby na naszym miejscu i w imieniu naszym pomienione Homagium odbierali. Rozkazujemy więc miłościwie tym Patentem wszystkim wzwyż pomienionym Stanom, i Obywatelom, ażeby się we dwa dni przed naznaczonym od naszych Plenipotentów i Kommissarzów Homagii terminem na miejscu od nich naznaczonym stawili, a pomienionym naszym Kommissarzom się opowiedzieli, swoje przybycie *ad Protocollum* podali, Plenipotencyą swoją produkowali, i potym w terminie Homagii nam przysięgę wierności, i poddania przysięgli, a nas i nasze dziedzice i potomków za swego podług praw słusznego Króla i Pana uznali i przyjęli. A z osobna nasza jest wola, aby się Biskupi, Opaci, Prałaci, Wojewodowie, Kasztelanowie, Starostowie, Podkomorzowie, i Sędziowie Ziemscy osobiście wszyscy, i każdy, albo przez posłów zupełną Plenipotencyą mających stawili, inne zaś Stany przez pewnych z porządku ich wybranych i zupełną plenipotencyą opatrzonych Deputatów tak się stawili, aby z każdego Dystryktu przynajmniej cztery osoby szlachetne, cztery Duchowne i Plebani, i sześć Sołtysów ze wsi, od zwierzchności zaś Miast dwaj Burmistrzowie, i jeden Syndyk do tego Generalnego Homagii aktu z Plenipotencyą przysłani byli. Wszyscy ci Plenipotenci muszą też wszystkich w swych Dystryktach i Miastach najdujących się przytomnych i nieprzytomnych stanu Rycerskiego i szlacheckiego Obywatelów, jako też urzędowych osób, i xięży każdego miejsca wysłuchać, za których to generalne Homagium przez Deputatów Plenipotencyą opatrzonych wykonane będzie. To Generalne Homagium odprawować się ma z zupełną i apparatną, od sądów Ziemskich podpisaną, i sądownie potwierdzoną podać się mającą konsygnacyą, i oneż Kommissarzom naszym pokazać i oddać powinni będą.

Spodziewamy się, iż każdy, kogo się to tyczy, temu będzie posłusznym, gdyby zaś nad spodziewanie nasze, jeden lub drugi Stan i Obywatel wzwyż pomienionych Dystryktów i Miast, Kontentom tegoż naszego Patentu nie był posłusznym, przysięgę wierności nam nie przysiągł, naszemu Panowaniu by się nie chciał poddać, albo Generałom i Wojsku odpór dać odważył się, ten albo ci zapewne oczekiwać mogą, że bez względu na osobie karani w takowych okolicznościaah będą karami zwyczajnemi.

Dla większej wiary własną naszą Ręką ten Patent podpisaliśmy, pieczęcią naszą Królewską potwierdzić, wszędzie gdzie należy ogłosić, i przez Druk publikować rozkazaliśmy.

Fryderyk Wilhelm.

(Dalszy ciąg nastąpi).

czenie charakteryzuje położenie tem więcej, że, jak widać z wiadomości budapeszteńskich, stronnictwo liberalne rządowe jeszcze więcej, niż przedtem skupiło się około gabinetu.

Projekt urządzenia powiatowych i filialnych kas pożyczkowych i oszczędności.

(Dalszy ciąg.)

§. 4. Z chwilą utworzenia każdej powiatowej kasy pożyczkowej i oszczędności, istnieć przestają dziś we wszystkich gminach wiejskich tego powiatu istniejące gminne kasy oszczędności, a wzmiankowane w ustępie *c*) poprzedzającego paragrafu.

Wszystkie aktywa i pasywa każdej z tych kas przechodzą na wyłączną własność powiatowej kasy pożyczkowej, która będzie władną ściągać wszystkie fundusze przez rzeczone kasy rozpożyczone, jako z mocy niniejszej ustawy postawiona w prawach i obowiązkach kasy gminnej, która rzeczone fundusze poprzednio rozporzyczyła.

§. 5. Powiatowa kasa pożyczkowa i oszczędności będzie w obowiązku opłacać każdej gminie procent w równych półrocznych ratach z dołu od funduszów wzmiankowanych w §. 3 ad *d*, *e*, i *f*, a przyjętych od gminy bądź w gotowiźnie, bądź w papierach publicznych, poczynając od półrocza, z którem fundusze te przyjęła.

Od wierzytelności tejże gminy procent spłaconym ma być, poczynając od półrocza, w którem zostaną one przez powiatową kasę pożyczkową i oszczędności zrealizowanemi i w miarę ich zrealizowania wszakże, będzie ona władną czynić odpowiednie potrącenia tego, co wypadnie na pokrycie passywów, przez nią do zaspokojenia przyjętych.

Powyższe zobowiązanie zostaje na rzecz gmin zabezpieczonem nie tylko całym majątkiem powiatowej kasy, ale nadto gwarancyą całego powiatu.

§. 6. Wysokość stopy procentowej, mającej być uiszczoną przez powiatową kasę od sum wymienionych w ustępach *c, d, f, i, k,* §. 3, jak niemniej wysokość stopy procentowej, pobieranej przez rzeczoną kasę od udzielonych przez nią pożyczek będzie oznaczoną na przeciąg każdych z osobna lat 3 przez Wydział krajowy.

Na okres pierwszych lat 3 wysokość ta zostaje oznaczona, jak następuje:

1. Od funduszów wzmiankowanych w ustępach *c*, *f*, *k*, §. 3 w stosunku 4 procent rocznie.
2. Od funduszów wzmiankowanych w ustępach *d*, *i*, tegoż §. 3 w stosunku 5 proc. rocznie.
3. Od pożyczek udzielanych przez powiatową kasę pożyczkową w stosunku 7 procent rocznie.

§. 7. Filialne kasy, mające działać na tychże samych zasadach, co powiatowe kasy pożyczkowe i oszczędności, będą urządzane w skutek żądania wniesionego ze strony co najmniej sześciu gmin z sobą sąsiadujących, popartego zdaniem centralnego zarządu kółek rolniczych, istniejących we Lwowie na mocy statutu Towarzystwa rzeczonych kółek, zatwierdzonego przez Namiestnictwo na dniu 1 sierpnia 1882 do l. 44701. Filialna kasa pożyczkowa i oszczędności utworzoną być ma w miejscowości, wskazanej przez gminy zanoszące żądania.

Jednocześnie z jej utworzeniem powiatowa kasa wyda jej te wszystkie fundusze, jakie otrzymała od gmin, które żądały utworzenia dla siebie oddzielnej kasy filialnej.

§. 8. Tak powiatowa jak filialna kasa będzie administrowaną przez zarząd złożony z 4 członków i 2 zastępców, wybieranych przez reprezentacyę powiatową.

Dyrektorem tego zarządu Wydział krajowy mianuje jednego z pomiędzy tych sześciu wybranych. Zarząd zostawać będzie pod bezpośrednią kontrolą reprezentacyi powiatowej. Wydział powiatowy wykonywać będzie wszystkie prawa i wszystkie obowiązki, przysługujące radom nadzorczym przy stowarzyszeniach kredytowych.

Wydział krajowy w porozumieniu z Namiestnictwem wyda dla każdej kasy statut i regulamin, określający sposób prowadzenia przez nią interesów rachunkowości, kasowości i kontroli, jak niemniej sposób, w jakiej kontrola reprezentacyi powiatowej i ingerencya wydziału powiatowego ma być wykonywaną.

§ 9. Pożyczki udzielane będą przez powiatowe lub filialne kasy pożyczkowe nie inaczej, jak przy udziale cenzorów, wybieranych w jednej trzeciej części przez polityczną władzę powiatową, w jednej trzeciej części przez wydział powiatowy i w jednej trzeciej części przez wszystkie gminy wiejskie powiatu.

Sposób wykonywania powyższego wyboru, czas urzędowania cenzorów i sposób wykonywania tego udziału określi bliżej regulamin wzmiankowany w § poprzedzającym.

Wszakże w powiatach, w których istnieć będzie zarząd powiatowych kółek rolniczych, utworzony na podstawie § 42 i następnych statutu towarzystwa rzeczonych kółek, zatwierdzonego przez Namiestnictwo dnia 1 sierpnia 1882 do l. 44.701, gminy wybierać będą cenzorów, z listy kandydatów projektowanej przez rzeczony zarząd w liczbie trzy razy większej nad przypadającą do wyboru.

(Dokończenie nastąpi).

SEJM.

„Dziennik Polski“ donosi, że p. namiestnik Zaleski wyjechał do Wiednia celem wysondowania, o ile rząd okazałby się skłonnym do przyjęcia zmian proponowanych w projekcie szkolnym p. Marszałka. Przedłoży on ten projekt ministrowi oświaty i dołoży wszelkich starań, aby opozycyę rządu do możliwie małych sprowadzić granic.

Z klubu „środka“ donosi „Dziennik Polski“, że klub ten odbył we czwartek dwa posiedzenia. Na jednem z nich uchwalono unieważnić wybór p. Iskrzyckiego, co następnie — ponieważ taka sama uchwała zapadła równocześnie i w klubie autonomistów — skłoniło tegoż do złożenia mandatu. Na drugiem posiedzeniu rozwijali pp. Henzel i Lasocki swe pomysły co do proponowanych nowel do ustawodawstwa gminnego, nad któremi klub środka zastanowi się na jednem z późniejszych posiedzeń. Pierwszemu chodziło o to, by przy wyborach do rady gminnej był zawsze obecnym przedstawiciel egzekutywy celem zapobieżenia rozmaitym nadużyciom, jakie się zdarzają tak często przy tej sposobności; drugiemu zaś o to, ażeby ściąganie kar, nakładanych na urzędy gminne ze strony rad powiatowych, odbywało się energicznie. Przy końcu posiedzenia rozwinął hr. Dzieduszycki Wojciech swoje zapatrywania na reformę szkolnictwa ludowego. Do dyskusyi jednak nad tym przedmiotem z powodu braku czasu nie przyszło.

Posłowie ruscy upoważnili posła Bilińskiego do oznajmienia p. Polanowskiemu: 1) Że posłowie ruscy tylko w takim razie będą podawać postulaty swoich wyborców do wiadomości grona posłów kuryi wiejskiej, jeżeli do komisyi rozpoznawczej tych posłów wybranych będzie przynajmniej dwóch Rusinów; 2) jeżeliby koło posłów włościańskich na to się nie zgodziło, uważa się klub ruski jako czynnik równorzędny z Kołem polskich posłów włościańskich i byłby skłonnym do wymiany zdań w poszczególnych sprawach.

Dział literacki i artystyczny.

— Nakładem księgarni H. Altenberga we Lwowie wyszedł pierwszy zeszyt: *„Dzieła poetyczne i dramatyczne Fryderyka Schillera illustrowane przez znakomitych artystów“* — Zeszyt ten (duża 8-a) mieszczący same poezye, i 8 odpowiednich illustracyj bardzo dobrze wykonanych papier i druk czysty jest dobrą zapowiedzią dalszego wydawnictwa — które dla bardzo przystępnej ceny (45 c. za zeszyt) z pewnością liczny znajdzie pokup.

— Przyczynki do sprawy pisowni polskiej, napisał Kappapiro. — Kraków w druk. Uniw. Jag. 1883. Autor w tej 24 stronnic liczącej broszurce, rozbiera kwestye jak należy pisać, módz czy móc — strzydz czy strzyc — wziąć czy wziąść i t. p.

— Rekurs Wilhelma Kasparka z Sambora przeciw zarządzeniu c. k. Starostwa z dnia 22 czerwca 1883 l. 8041, którem zawieszony został w urzędowaniu jako Naczelnik gminy m. Sambora. — W Samborze — nakładem autora 1883.

KRONIKA.

Kraków d. 29 września.

Wiadomości osobiste. Prezydent miasta Dr Weigel przybył do Krakowa dzisiaj rano, wraca jednak zaraz jutro wieczór na dalsze sesye sejmowe. — Poseł hr. Stanisław Tarnowski przybył dziś również. — Referent spraw kolejowych podkarpackich, szef sekcyjny ministeryum handlu p. Lilienau przybył we czwartek wieczornym pociągiem z Wiednia do Krakowa dla zlustrowania budujących się linij kolei podkarpackiej. Na dworcu kolei oczekiwali go kierownik budowy linii Podgórze Skawina-Kalwarya-Sucha, p. Pleninger tudzież doradca prawny kolei transw., p. adw. Dr Stefan Grudziński i p. nadiżynier Schreder. Wczoraj zwiedzał p. Referent budowę najbliższych Krakowa linij, dzisiaj zaś udaje się dalej na objazd do Suchy, Żywca, Czaczy, a potem ku Grybowu i t. d.

P. minister Ziemiałkowski przybywa w niedzielę wieczorem do Lwowa i weźmie udział w sesyi sejmowej. P. minister Dunajewski przybędzie dopiero 8 października na Sejm. Do Lwowa przybył onegdaj Dr Exner, znakomity profesor Akademii rolniczej w Wiedniu i ceniony znawca artystycznego przemysłu.

† **Eufrozyna z Moszczeńskich Kruszewska** wdowa po ś. p. Ignacym Kruszewskim, jenerale wojsk belgijskich, a pułkowniku 5-go pułku ułanów polskich z r. 1831, zmarła wczoraj przeżywszy lat 59. Pogrzeb nastąpi jutro, w niedzielę o godzinie 3-ciej po południu.

(*S*). **„Nowa Reforma“**, przyjąwszy *bałamucenie na wszystkich polach* za stały swój program, utrzymuje między innemi (Nr 218), że dotąd forma marsza znaną była *tylko* w takcie $^2/_4$, zaś recenzent jednego z dzienników krakowskich odkrył w „kantacie jubileuszowej“ Żeleńskiego, ustęp marszowy na $^3/_4$. Przypominamy szanownemu humoryście, iż marsze pisane są przeważnie w takcie *alla breve*, marsze uroczyste (Festmarsche) w $^4/_4$ przypominamy dalej, iż n. p. wspaniały marsz w „Fauście“ Gounoda napisany jest w takcie $^6/_8$ do słów „W szeregi bracia już nadszedł czas“ B-dur; dalej n. p. marsz strzelecki Filipa Fahrbacha w D-dur również w $^6/_8$ takcie jest napisanym. Takich przykładów naliczyć można tuzinami. Zaś w $^3/_4$ takcie jest napisany, między innemi znany muzykom „Davidsbündlermarsch“ Szumana. Mówiąc o takcie $^3/_4$ zwracamy uwagę na znany całemu światu polonez, który jak każdemu, kto posiada pierwsze początki teoryi — wiadomo, tylko w takcie $^3/_4$ jest możliwy. Pytamy więc, cóż jest polonez? — jest powolnym majestatycznym marszem, podług którego taktu bardzo dobrze się maszeruje; niechno p. recenzent N. Reformy sprobuje i przekona się, iż nogi przy $^3/_4$ takcie mniej się sforsują, niż nawet wtakcie na $^2/_4$, gdyż akcent wypada raz na lewą, raz na prawą nogę, a przy takcie na $^2/_4$ li tylko na lewą nogę.

Dar. Cesarz udzielił gminie Waręż w powiecie sokalskim 100 złr. zapomogi na budowę szkoły.

(Mz.) **Stanisławów** 27 września. Dziś odbyły się wybory uzupełniające do Rady miejskiej z koła pierwszego. Namiestnictwo bowiem w odpowiedzi na rekurs przeciw wyborom miejskim unieważniło wybór jedynie 6 radnych z koła pierwszego z tego powodu, że po odtrąceniu głosów honorowych obywateli głosujących przez pełnomocnictwa, nie mieli absolutnej większości. Dzisiejszy rezultat wypadł na korzyść dotychczasowej partyi magistratualnej. Opozycya zyskała jedynie dwóch radnych i moralne przekonanie, że się partya magistratu musi mieć się przed nią na baczności. Teraz czas, aby p. burmistrz uporawszy się w domu, jechał do sejmu; jestto bowiem obelgą dla miasta, że nie ma w sejmie jego reprezentanta. Na drogę ze sobą powiezie oświadczenie p. Głogowskiego w „Dzienniku Polskim“ na list otwarty magistratu umieszczone, że nie odwołuje swoich słów wypowiedzianych o „maskowaniu pozycyj budżetu miejskiego“. Obchód 200-letniej pamiątki odsieczy już się także zakończył, nic więc p. burmistrza w mieście zatrzymać nie powinno. Obchód ten zakończył się umieszczeniem tablicy pamiątkowej na kościele łacińskim. Napis ułożony w dwóch językach. Na prawo umieszczona tablica z napisem ruskim referatu znanego X. Mardarowicza z korekty p. Nyczaja znanego z procesu Olgi Hrabar, na lewo tablica polska układu Dra Kamińskiego. Autentyczne.

„Gazeta Narodowa“ wyszukała już punkt Archimedesowy w obecnej sytuacyi sejmowej. Powiada ona: „Na dobrą sprawę jest tworzenie się klubów w sejmie naszym rzeczą niepotrzebną, a kiedy już nam koniecznie zachciało się naśladować inne sejmy i ciała parlamentarne, to najnaturalniejszym podziałem naszego sejmu byłoby *połączenie* posłów postępowych w jedno, a konserwatywnych w drugie stronnictwo...“ I basta — Taj tylko!

„Konferencye duchowne“. Ks. Arcybiskup Feliński, w przejeździe przez Lwów do Rzymu, poruczył — jak się dowiaduje „Gaz. Lwowska — księgarni Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie wydawnictwo dzieła swego pod tytułem „Konferencye duchowne“. Cenna ta praca, dokonana po większej części na wygnaniu w Jarosławiu, objętości 3 tomów, wyjdzie w początku roku 1884.

We Lwowie wznowiono onegdaj operę po dwuletniej przerwie. Publiczność zapełniła szczelnie salę teatralną. Dawano „Lunatyczkę“ Belliniego. Rolę *Aminy* śpiewała panna Szlezygier, warszawianka, uczennica Lampertiego, w której kronikarz „Gazety Lwowskiej“ widzi utalentowaną artystkę, posiadającą doskonałą szkołę. Całość przedstawienia — według tego dziennika — nie wiele pozostawiała do życzenia; orkiestra i chóry kierowane przez dzielnego dyrygenta p. Jareckiego, spełniły swoją powinność wcale przyzwoicie. Publiczność oklaskami i przywoływaniem wyrażała swoje zadowolenie.

W ten sposób nowy dyrektor teatru lwowskiego, p. Dobrzański stara się także co do opery ziścić pokładane w nim przez Wydział krajowy. nadzieje i zaufanie. W ostatniem bowiem sprawozdaniu Wydziału krajowego w teatrze polskim we Lwowie czytaliśmy: „Przyznać należy, że *scena polska pod dyrekcyą p. Jana Dobrzańskiego znacznie się podniosła*; personal został uzupełniony cennemi siłami, widoczna jest staranność w przedstawieniach, repertoar zaopatrzony w najlepsze sztuki polskie i cudze, operetka znacznie podniesiona tak pod względem wyboru jak i wykonania. Publiczność widocznie zadowolona, gdyż teatr prawie zawsze zapełniony. Opery poważnej jeszcze niema, wszakże dyrekcya przyrzeka takową zaprowadzić w jesieni, jako w sezonie do tego najodpowiedniejszym. Sądząc z dotychczasowych rezultatów spodziewać należy, że nowa dyrekcya i pod względem opery odpowie swojemu zadaniu“.

W Kaliszu powstaje czwarta już z kolei drukarnia. Pokazuje się, jak silnym musi być w Królestwie ruch literacki — mimo przeszkód cenzury.

Z Towarzystwa im. Kaczkowskiego. Nowy wydział tego stowarzyszenia ukonstytuował się w ten sposób, że przewodniczącym wybrany został ks. Pawlikow, jego zastępcą p. Derżko, sekretarzem p. Audykowski, a kasyerem p. Lityński.

Odpowiedź biskupów austryackich na list papieża Leona XIII do arcybiskupa wiedeńskiego z powodu dwusetnej rocznicy odsieczy Wiednia (podany przez nas przed kilku dniami), podpisało siedmiu arcybiskupów, między którymi arcybiskup lwowski obrządku rzymsko-katolickiego X. Franciszek Wierzchlejski, arcybiskup lwowski obrządku ormiańskiego X. Isaak Issakowicz, tudzież dwudziestu sześciu biskupów, między którymi z Galicyi: tarnowski X. Józef Pukalski; przemyski obrządku grecko-kat. X. Jan Stupnicki; administrator apost. lwowski obrz. grecko-unickiego X. Sylwester Sembratowicz; krakowski X. Albin Dunajewski i przemyski obrz. rzymsko-kat. X. Łukasz Solecki. Z obszernej odpowiedzi tej, przytaczamy następujące dwa ustępy:

„W niewygasłej pamięci dniu, w którym przed 200 laty Wiedeń, wspaniała stolica Austryi, po 61 dniach straszliwego oblężenia przez Turków, dzięki wytrwałym wysileniom armii cesarskiej, książąt chrześciańskich, *pomiędzy którymi Jan III Sobieski król polski jaśnieje po nad wszystkich* oswobodzony z pomocą Bożą, oddany został Leopoldowi dostojnemu i pobożnemu cesarzowi, przyjacielowi sprawiedliwości i pokoju — w tym dniu winniśmy więcej niż kiedykolwiek uderzyć czołem przed zamiarami Opatrzności Bożej...

„...I dlatego to my, niżej podpisani Kardynałowie, Biskupi i Prałaci Austryi, zebrani w Wiedniu celem uczczenia 200 nej rocznicy oswobodzenia Wiednia z rąk tureckich, głosić będziemy z radością chwałę, cześć i sławę Najwyższego, który nam widocznie zwycięztwa udzielił, i z całego serca uwielbiać jego niezrównaną dobroć i miłosierdzie. Atoli równocześnie pamiętać będziemy z wdzięcznością w modlitwach naszych przy ołtarzach o nazwiskach wielu mężów, którzy się wielce zasłużyli około obrony i oswobodzenia Wiednia...“

„Echo muzyczne i teatralne“ nowe pismo tygodniowe wychodzić będzie — jak już donosiliśmy — od dnia 1 października b. r. w Warszawie. Wydawnictwo rozesłało już prospekt, w którym tłómaczy racyę bytu nowego pisma i podaje jego program pracy. „Echo“ zamieszczać będzie portrety i życiorysy najcelniejszych artystów i pisarzów dramatycznych, w ogóle osób, pracujących myślą lub artystycznie wyrobioną ręką na niwie piękna; artykuły z zakresu spraw bieżących i żywotnych w sferze interesów, związanych z uprawą i postępem sztuki, tudzież z losem i zawodem artystów; treściwe i barwne monografie z dziedziny historyi sztuki i literatury nadobnej, tudzież teoryi estetycznej; sprawozdania o główniejszych objawach ruchu artystycznego w kraju i zagranicą; kronikę teatrów i koncertów z pierwszorzędnych ognisk europejskiego życia muzyczno-teatralnego; wspomnienia autobiograficzne wybitniejszych artystów; nowelle, utwory dramatyczne wierszem i prozą, poezye, a nareszcie illustracye.

Co dni czternaście dołączone będą do numerów „Echa muzycznego i teatralnego“ nuty treści na przemian poważniejszej i lżejszej, w których pomieszczą się oryginalne utwory kompozytorów krajowych i zagranicznych, przeważnie dla publikacyi w „Echu“ specyalnie przeznaczone.

Współpracownictwo w „Echu“ przyjęły najznakomitsze nasze siły literacko-artystyczne, a o ile wiemy, kilka manuskryptów odeszło już z Krakowa do pierwszego numeru. Redakcya (p. Jan Kleczyński) i wydawnictwo (p. Aleksander Rajchman) przyrzekają także pozyskać zagraniczne pióra do współpracownictwa.

„Echo“ wychodzić będzie co sobotę, a cena jego prenumeraty w krajach korony rakuskiej wynosi rocznie 12 złr., półrocznie 6 złr., kwartalnie 3 złr.

W okolicach Jałty wybuchł ogromny pożar, który trwał całe cztery doby. Ogień powstał z nieostrożności myśliwych polujących na przepiórki — w sposób w tamtych stronach praktykowany i dość oryginalny. Myśliwi w nocy rozpalają ogniska, ptaki lecą do światła i wówczas są strzelane. Jedno z takich ognisk stało się przyczyną pożaru. Wiatr silny bardzo rozrzucił ogień na wszystkie strony i płomienie objęły coraz większą przestrzeń. Zwołano 2 tysiące Tatarów ze wsi okolicznych, żeby przecinali linie w lesie, ale i ten środek wobec wiatru niewiele pomógł. Zaczęły się już palić sąsiednie lasy rządowe. W lasach płonących zginęło bardzo wiele bydła, koni, owiec, a także jeleni, sarn i drobnej zwierzyny. Zginęło także czterech Tatarów z tych, co przyszli do ratowania, prawdopodobnie omdleli od gorąca i spalili się. Wieczorem pogorzelisko przedstawia groźny i wspaniały widok. Krwawa łuna olbrzymich rozmiarów rzuca czerwone światło na całą okolicę.

Obuwie drewniane ma być zaprowadzone w więzieniach rosyjskich, szczególniej w Syberyi. Przemakalność obuwia skórzanego częstą bywa przyczyną chorób i śmierci. Drewniane zaś obuwie, wyłożone wojłokiem, a choćby tylko słomą, jest nieprzemakalne i łatwiej się wyrabia. We Francyi i Włoszech od dawna jest ono w użyciu.

Nowa próba z balonem. Amerykański jenerał Beck buduje balon, zastosowany do rozgrzania powietrza za pomocą nafty. W tym celu wielka lampa o podwójnym ciągu, osadzona w skrzyni z blachy miedzianej, służyć będzie do rozrzedzania powietrza. Przykręcanie i podnoszenie w niej knotów posłuży do wznoszenia i obniżania balonu. W zamierzoną podróż do Europy Beck puści się z chwilą doczekania się pomyślnego wiatru i wtedy spodziewa się przelecieć 3,000 metrów na minutę, podróż zatem do brzegów stałego lądu trwać będzie 3 do 4 dni, to jest połowę czasu, jakiego najszybszy

parowiec amerykański potrzebuje. Dwadzieścia pięć garncy nafty, według obliczenia aeronauty, ma wystarczyć 8 do 10 dni.

TEATR KRAKOWSKI.

Repertoar.

(Po zwykłych cenach.)

W niedzielę 30 września! „Wróżka.“ Po raz drugi.

Początek o godzinie siódmej wieczorem.

Muzeum Narodowe sztuki (w Sukiennicach) otwarte od godziny 11 do 4 po południu za opłatą.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku.—Wstęp w niedzielę 15 c., w dnie powszednie 30 centów.

Zbiory ks. Czartoryskich zwiedzać można we wtorki, czwartki i soboty od godz. 10 do 12 w południe.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godz. 12—1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyt.

Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu OO. Franciszkanów, otwarte codziennie od g. 10—6ej.— Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele i święta od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie o godz. 10 zrana; w niedziele i święta po Sumie.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce, zwiedzać można codziennie za zgłoszeniem się do X. Przeora.

Kalendarzyk. Jutro: *Niedziela 20-ta po Świątkach. Św. Hieronima dra.* W poniedziałek: *Św. Remigiego biskupa.* We wtorek: *Aniołów Stróżów.* We środę: *Św. Kandyda i Lukrecyi.*

Wspomnienie kąpielowe.

(Dokończenie).

W takim stanie były Swoszowice przed dwoma laty. Chorzy przestali też zupełnie prawie tam przyjeżdżać, nawet żydzi opuścili byli to ulubione od nich miejsce gdzie każdego lata zbierali się gromadnie, ażeby się leczyć z reumatyzmów, których się nabawiają w swojej giełdzie na bruku rynku i w bramach przyległych. — Rozstałem się i z Swoszowicami — a myślałem, że na zawsze, lecz tego lata posłyszawszy, że się tam wszystko bardzo poprawiło, pojechałem, aby się o tem przekonać i rzeczywiście znalazłem ogromne ulepszenia pod zarządem hr. Józefa Stadnickiego stryjecznego brata właściciela.

A najprzód w skutku zasypania kopalni siarki, której rząd nie chciał sam dłużej eksploatować a przedać nie mógł, wszystkie podziemne strumienie siarczane rzuciły się ku zbiornikowi przy łazienkach, który oczyszczony został z namułu i dziś jest tam taka obfitość siarczanej wody, że nietylko wystarcza na zapełnienie wszystkich wanien, ale leje się nieustannie z urządzonej w tem miejscu fontanny i szerokim potokiem płynie do stawu.

Następnie wszystko, co potrzebnem jest dla wygody przyjezdnych i umilenia im pobytu w Swoszowicach, zostało w niedługim czasie dokonanem. Dom szwajcarski czyli pałac został podmurowanym i przez to zabezpieczonym od wilgoci. Stancye umeblowane, powiedzieć można z komfortem. Budynek, w którym się mieściła restauracya z salą jadalną zbyt długą, żeby się mogła obecnie zapełnić, jest też podobnież podmurowanym a owa wielka sala podzielona na dwie pozwoliła urządzić salę dosyć jeszcze obszerną do tańca z balkonem dla orkiestry, i czytelnię, w której przyjezdny znajduje dzienniki krakowskie, lwowskie warszawskie i wiedeńskie. Ogród jest bardzo porządnie utrzymany. — W łazienkach są nowe wanny miedzianne. Orkiestra Wrońskiego przygrywa po parę godzin rano i wieczór.

Do Zakładu przywiązany jest stale doktor równie troskliwy o chorych jak miły w towarzystwie, ale co najmilszem dla przyjezdnych obywatoli, to szczera, szlachecka, staropolska gościnność gospodarza tych miejsc hr. Józefa Stadnickiego starego żołnierza z 1831 roku, i długoletniego sybiraka, który ich wszystkich uważa za swoich gości. Dom jego jest dla nich szeroko otwarty i ma przyjemność świadczyć im wszelkie przysługi, jakich zażądają, a często uprzedza ich żądania.

Zapewne wiele jest jeszcze do zrobienia w Swoszowicach, zwłaszcza, że po długich latach niepomyślności otwiera się teraz świetna przyszłość dla tej kąpielowej miejscowości.— Kolej żelazna Oświecimska, której nasypy są na ukończeniu, przechodzi przez Swoszowice i tam już budują dla niej stacyę. Za rok lub dwa najwięcej można więc będzie przybyć do Swoszowic w 10 minut z Podgórza, w 20 minut z rynku krakowskiego posługując się do Podgórza tramwajem.

Inna jest jeszcze perspektywa, która zdaje mi się obiecywać wielkie korzyści Swoszowicom pod względem przemysłowym: są poślaki, że grunt na którym stoją, kryje w swoich głębokościaöh nie tylko pokłady siarki, których rząd nie umiał — jak to zwykle bywa — korzystnie eksploatować ale i pokłady pięknego węgla kamiennego. W rzeczy samej, woda siarczanna, która zapełnia zbiornik przy łazienkach, ma kolor czarny, każdy wychodzący z kąpieli widzi na ciele swoim osady sadzy. Koloru tego nie ma woda siarczanna, która się dobywała na powierzchnię w szybie Rudolfa o półtora kilometra powyżej łazienek, ta ma barwę mleczną, zkąd logiczny wniosek, że między szybą Rudolfa a łazienkami strumień siarczanny przechodzi przez pokład węgla. — Wniosek tem prawdobodobniejszy, że niedawno o pół mili od Swoszowic, inżynier Spero odkrył rzeczywiście podobne pokłady, które przez całą tę przestrzeń zapewne się ciągną. Jeżeli to przypuszczenie się ziści, właściciel Swoszowic będzie sowicie wynagrodzony za nakłady, jeżeli takowe zechce podejmować dla podniesienia kąpielowego zakładu na wysokość podobnych zakładów na Zachodzie.

Juliusz Falkowski.

Przegląd polityczny.

Odepchnięty przez wszystkie kluby sejmowe i wyrzucony na bruk polityk „Nowej Reformy“ nie przestaje w organie swoim dalej intrygować, bałamucić i siać rozdwojenie w kraju, a wyczerpawszy wszelkie możliwe źródła napaści, stwarza sobie wśród najpogodniejszego dnia i najpoważniej rozwijającej się sytuacyi sejmowej, nagle *kwestyę marszałkowską*, która dziś nie istnieje niby na jawie, lecz zostaje w ścisłym jakoby związku ze znanym projektem szkolnym Marszałka, „bo p. Marszałek czyni z tego projektu kwestyę zaufania i od jego przyjęcia lub odrzucenia czyni zawisłem pozostanie lub usuniecie się z posady“.

Ile słów tyle fałszu w tem całem doniesieniu a cel jego zdaje się nie był inny, jak tylko, by zadrwić sobie publicznie z kwestyi tak poważnej, jakaby kiedykolwiek mogła być *kwestya marszałkowska* — obok tego zaś drasnąć kilka najpoważniejszych osób jak ks. Jerzego Czartoryskiego, ks. Adama Sapiehę i p. Jaworskiego, z których brukowy polityk zestawia terno marszałkowskie przedrwiwając stanowisko polityczne i społeczne każdego z nich z osobna. — Dla takich wycieczek i tego rodzaju polityków czy też dziennikarzy szkoda zaiste poważnych słów odprawy — ukaranym został ich szef wyrzuceniem na bruk z wszystkich kół poselskich — rozprawiać z leżącym na bruku czyż warto?

Urzędowy wiedeński dziennik „Russkiej rady“ ogłasza ze Lwowa wiadomość, że p. Iskrzycki złożył mandat dlatego, gdyż Wydział krajowy wniósł unieważnienie jego wyboru i uznanie kontrkandydata p. Żurowskiego za posła z okręgu Lisko-Baligród. P. Iskrzycki pragnie powtórnego wyboru i jest pewny, że otrzyma mandat; ta pewność jest zapewne bardzo budującą, ale zdaje się, że rzecz się ma przeciwnie. tj. że w razie powtórnego wyboru p. Iskrzycki na pewne wybranym nie będzie.

Wybór dwóch konserwatywnych kandydatów z kuryj większych własności do morawskiego sejmu, oburzył niezmiernie centralistyczno wiedeńskie dzienniki, które chcą w nim koniecznie jakąś nielojalność upatrzyć. Prawdopodobnie jednak usiłowania te będą nadaremne, a stronnictwo autonomiczne morawskiego sejmu wzmocni się o dwóch członków.

Chorwaccy deputowani do węgierskiego sejmu, odbyli poufną naradę w obecności ministra Bedekowicza. Omawiano położenie, zastanawiano się nad postępowaniem, jakiego się trzymać należy, nie powzięto jednak stanowczych uchwał, które zapadną dopiero na przyszłem posiedzeniu. Chodzą pogłoski, że prezes ministrów Tisza, był obecny na tej konferencyi. Przyjście do skutku kompromisu stało się bardzo prawdopodobnem, gdyż obie strony objawiły usposobienie nadzwyczaj pojednawcze. Uważano z zadowolnieniem, że na konferencyi liberalnego stronnictwa pojawili się chorwaccy posłowie Michalowic, Wuceticz, Josifowicz, i członek Izby panów Smaicz, również Chorwat.

Wiedeński korespondent „National Ztg“ oświadcza, że głównym interesem Rumunii jest, aby wyprawy rosyjskie na Bałkański Półwysep, raz na zawsze przerwane zostały. Ale Rumunia może tylko wtedy zamknąć bramy Bałkańskiego Półwyspu, kiedy ją poprze taka potęga jak środkowo-europejskie przymierze.

Tenże sam korespondent upewnia, że kwestya dunajowa, została już rozwiązana w sposób zadawalniający obie strony. Zdaje się jednak, że w Wiedniu o tem nie wiedzą. A przypuszczenie podobne jest zbyt optymistyczne, aby mu ufać można.

Sprawa dyrektora departamentu poczt Perfiljewa rozstrząsaną będzie w senacie rosyjskiem o przekupstwo i kradzież publicznych pieniędzy, w dniu 12-tym października. Pierwszy prezes senatu doręczył podsądnemu akt oskarżenia. Oskarżenie popierać ma towarzysz nadprokuratora Poskoczyn.

Telegramy „Gazety Krakowskiej“.

Wiedeń 29 września. Do „Polit. Corr.“ donoszą z Belgradu, że król serbski polecił telegraficznie gabinetowi, by skupczyna w niedzielę uroczyście otwartą została i by zaraz odczytano reskrypt królewski, przypominający skupczynie, iż wyłącznem zadaniem obecnej skupczyny są obrady i decyzya w sprawie konwencyi kolejowej, która równocześnie ma być przedłożoną. Zapewniają, że rząd w razie silnej opozycyi, zdecydowany jest rozwiązać skupczynę, a w takim razie zaraz po powrocie króla, nastąpiłaby zmiana w składzie gabinetu. Zapewniają też stanowczo, że o gabinecie radykalnym ani mowy być nie może.

Wiedeń 29 września. Król serbski zatrzyma się tu do poniedziałku; król przyjmował Kalnoky'ego, potem udał się do Cesarza na audyencyę, która trwała godzinę.

Wiesbaden 29 września. Na uczcie odbytej po odsłonięciu pomnika, na której obecnymi byli: cesarz, książęta, burmistrz, kawalerowie orderu „Czarnego orła“, jenerałowie, kilku członków rady związkowej, prezydent parlamentu i komitet pomnikowy, wzniósł król saski toast na cześć cesarza oświadczając, że pełnemu chwały panowaniu cesarza należy zawdzięczać nietylko połączenie Niemiec, ale także utrzymanie wewnętrznego pokoju w państwie i pokoju europejskiego. Cesarz wzniósł toast na cześć wszystkich książąt, którzy przyczynili się do połączenia Niemiec. Miasto było oświetlone.

Budapeszt 29 września. Na konferencyi deputowanych kroackich, na której był Tisza obecnym, nastąpiła wymiana zdań, jednakże nie powzięto żadnej uchwały i skutkiem tego obrady rozpoczęły się dziś znowu.

Dublin 29 września. Deputowany O'Connor napadnięty został przez Oranistów, jednakże zdołał umknąć bez szwanku. Właściciel Crotty w hrabstwie Mayo zastrzelony podstępnie.

Berlin 29 września. „Germania“ ogłasza list pasterski biskupa wrocławskiego, w którym biskup zawiadamia, że wkrótce uda się do Rzymu, w celu odwiedzenia, wedle dawnego zwyczaju, grobów Apostołów i złożenia hołdu przed tronem papieskim.

Paryż 29 września. „Republique“ ogłasza oświadczenie, nadesłane jej przez wybitniejszych członków kolonii hiszpańskiej, wykazujące, że między podróżą króla hiszpańskiego a polityką hiszpańską nie ma żadnego związku. Hiszpania nie daje dowodów przywiązania do Niemiec, a objawia otwarcie sympatyę swą dla Francyi. Konstytucyjny król Hiszpański nie będzie zawierał niepopularnych aliansów; dobrowolne oświadczenia króla upoważniają nas do mniemania, że król nie przyjął na siebie żadnych zobowiązań.

Londyn 29 września. O'Donnel odstawiony został przed sąd przysięgłych, z powodu zamordowania Careya. Wdowa Careya zeznała, że O'Donnel przyznał się jej, iż wysłany został, aby dokonać tego morderstwa.

Londyn 29 września. „Times“ wyraża się z okazyi poświęcenia pomnika w Niederwald z uznaniem o zjednoczeniu Niemiec. Silne Niemcy są najlepszą rękojmią dla utrzymania pokoju europejskiego. Z tego nie wynika zaś, aby Francya miała stracić na sile. — Niemcy są tak potężne, iż z godnością znieść mogą drażnienia ze strony sąsiadów.

Kopenhaga 29 września. Car odroczył swój wyjazd na 11 października; król grecki zaś na czas nieograniczony.

Do chwili zamknięcia dziennika kursa telegraficzne nie nadeszły.

Wydawca i Odpowiedzialny Redaktor:
Emil Szwarc.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Nieomylne. Pod tym napisem znajduje się w dzisiejszym numerze naszego pisma ogłoszenie względem leku, wynalezionego przez słynnego lekarza włosów Dra Pinkasa, a zwanego **„Roborantium“** (włos tworząca esencya), który przy wypadaniu włosów, łysinie, braku porostu brody i siwieniu włosów nie do uwierzenia skutecznym się okazał i dotychczas niedościgniętym jest co do rezultatów. Dalecy jesteśmy od zamiaru sypania pochwał temu lekowi, na jakie zasługuje, lecz zwracamy uwagę Szan. Czytelników na to ogłoszenie i zalecamy próbę z tym lekiem. W razie nieskutkowania obowiązuje się ogłaszający zwrócić pieniądze bez oporu.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:	*osobowy:*	*pośpieszny:*	*wieczorny*
Kraków odjazd:	10·48 rano	9·13 wiecz.	10·50 wiec
Lwów przyjazd:	9·7 wiecz.	5·20 rano	11·20 rano

Do Lwowa*) i Tarnowa *lokalny*:

Kraków odjazd: 6·18 rano.
Tarnów przyjazd: 9·11. „
Lwów przyjazd: 7·34 wieczór.

*) Tylko od 1go czerwca do 31go października b. r.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11·5 w połud.
Wieliczka przyjazd: 11·44 po poł.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa:	*osobowy:*	*mieszany:*	*pośpieszny:*
Lwów odjazd:	3·45 rano	4·49 wiecz.	10·30 w noc.
Kraków przyjazd:	2·58 pop.	5·10 rano.	6·48 rano

Ze Lwowa*) i Tarnowa *lokalny*:

Tarnów odjazd: 5·3 po poł.
Kraków przyjazd: 8·5 wiecz.
Lwów odjazd: 6·15 rano.

*) Tylko od 1go czerwca do 31go października b. r.

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 6·57 wiecz.
Kraków przyjazd: 7·35 wiecz.

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 30 września.

	płacą	żądają
Ruble pap. za 100 rs.	116 75	117 75
Marki niem. za 100 marek	57 75	59 —
Franki za 100 fr.	47 —	48 —
Półimperyał ros.	9 65	9 85
Dukat ważny	5 55	5 70
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	— —	— —
Listy zastawne i obligacye.		
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	98 —	100 —
4% L. zast. T. kred ziems. 100 złr.	89 —	91 50
4% „ „ „ 1lem. 100 złr.	86 —	88 —
5% „ „ „ „ „	98 —	100 —
6% L. hip. 100 złr.	101 —	103 —
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100 —	102 —
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	97 —	99 50
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	100 —	102 —
5% „ „ 100 złr.	97 —	100 —
5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	98 —	100 —
6% „ „ „ 36 lat zwr.	101 25	102 75
7% „ „ „ 18 lat zwr.	100 50	102 50
6% „ „ „ 20 lat zwr.	104 —	106 —
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	288 —	291 —
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	165 —	168 —
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	300 —	305 —
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	— —	— —
Losy m. Krakowa 20 złr.	18 —	20 —
„ m. Stanisławowa 20 złr.	21 50	24 —
5% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	99 —	101 —
5% L. likwid. „ „ 100 rubli	88 —	90 —

Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz w miarę płatności.

Wiedeń, dnia 28 września.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4·2 % Renta pap. 100 złr.	78 15	78 30
4·2 % „ srebrna 100 złr.	78 60	78 75
4% „ złota 100 złr.	99 95	100 10
5% „ pap. 100 złr.	92 80	92 95
4% „ złota węgierska 100 złr.	86 85	87 —
5% „ papierowa 100 złr.	85 65	85 85
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	96 50	97 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. 120 złr.	107 —	107 50
Boden-Credit 200 „	104 50	105 50
Kredyt. dla h. i. p. 140 „	290 —	290 50
Kredyt. węg. 200 „	287 75	288 25
Niższo-Austr. 500 „	855 —	860 —
Hipoteczne galic. 200 „	— —	— —
Austro-węgierskie 500 „	839 —	841 —
Unionbank 100 „	110 50	110 75
Verkehrbank 140 „	146 —	146 50
Bankverein 100 „	106 —	106 25
Länderbank 200 „	100 50	101 50
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr.	73 —	76 —
Alföldzkie 200 „	164 75	166 25
Elżbiety 210 „	223 25	223 50
Ferdynanda półn. 1000 „	2647	2653
Franc. Józefa 200 „	201 50	201 75
Morawsko-Szląska 200 „	25 —	27 50
Lwowsko-czerniow. 200 „	165 75	166 25
Aust. półn.-zachod. 200 „	191 75	192 25
Południowo „ 200 „	146 —	146 50
Tramwaj. 200 „	226 75	227 25
Węg.-galic. 200 „	160 —	160 50
Węg. półn.- wschod. 200 „	151 25	151 75
Węg. zachod. 200 „	163 —	163 50
Listy zastawne.		
5% Bodencredit 100 złr.	— —	— —
5% „ 33 lat 100 „	— —	— —
5% Austro-węgierskie	100 60	100 80
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta 300 złr. sr za 100	95 10	95 50
Alföldzkie 200 „ „	97 90	98 30
Gratzkoflach. 150 „ „	98 50	98 75
Elżbiety 600 marek za 200 mrk.	103 25	103 50
„ 400 „ za 200 mrk.	107 30	107 50
Ferd. półn. „	105 —	106 —
„ 1872 300 złr. sr. za 100	107 50	107 65
„ 1876 100 złr. sr. „	105 —	106 2.
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	98 70	98 90
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „	94 75	95 25
„ 1867 300 „ „	98 70	99 20
„ 1868 300 „ „	94 90	95 30
„ 1872 300 „ „	94 50	95 —
Rudolfa 300 „ „	100 —	100 20
„ 1869 300 „ „	100 —	100 20
„ 1872 300 „ „	100 —	100 20
Siedmiogrodzkie 200 „ „	91 60	91 90
Papiery loteryjne.		
3% Bodencredit 100 złr.	172 —	172 50
4% Cisańskie 100 „	109 50	109 70
3% Serbskie 100 fr.	32 25	32 75
3% Tureckie 400 „	24 —	24 25
5% Reg. Dunaju 100 złr.	114 50	115 —
4% Żeglugi Dunaju 100 „	109 —	110 —
4% Tryest 100 „	126 —	127 50
4% Tryest 50 „	63 50	64 50
4% 1854 Losy 250 „	120 —	120 50
4% 1860 Losy 500 „	132 25	132 75
„ „ „ 100 „	138 —	138 50
Losy 1864 100 „	167 —	167 50
Losy czerwonego Krzyża węg. — „	6 20	6 40
Węgierskie 100 „	113 —	113 25
M. Wiednia 100 „	125 —	125 50
Kredytowe 100 „	168 —	168 50
Klary 40 „	35 50	36 —
M. Insbruku 20 „	21 —	21 25
Keglewicz 10 „	19 50	20 —
M. Krakowa 20 „	18 25	18 60
M. Lublany 20 „	28 70	23 —
M. Budy 40 „	41 —	42 —
Palfy 40 „	36 —	36 50
Czerwonego Krzyża 10 „	12 —	12 25
Rudolfa 10 „	20 25	20 75
Salm 40 „	51 —	52 —
M. Salzburgu 20 „	22 50	23 25
St. Genois 40 „	48 —	48 25
M. Stanisławowa 20 „	23 50	24 —
Waldstein 20 „	26 50	27 —
Windiszgrätz 20 „	39 75	40 25
Losy użytkowe % Bodencred. „	23 —	25 —

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki.